Orlen ma zgodę Komisji Europejskiej na fuzję z Lotosem. Zgoda jest warunkowa, więc trzeba jeszcze spełnić postawione przez unijnych urzędników warunki. Jednak i to może nie gwarantować sukcesu. Pojawiają się głosy, że mimo podjęcia stosownych działań przez PKN Orlen – zarówno w obszarze właścicielskim jak i organizacyjnym – KE finalnie może nie zaakceptować fuzji Orlenu i Lotosu.

Grzegorz Pytel, ekspert ds. energetyki Instytutu Sobieskiego powiedział:

– Wszystkie działania, jakie Orlen podejmie, by spełnić postawione warunki, muszą zostać zaaprobowane przez Komisję Europejską. Jest to ostateczny element warunkowej zgody KE. Dlatego w toku dalszego postępowania KE może w każdym momencie uściślać, czyli praktycznie zmieniać zdanie. Takie ma prawo regulator konkurencyjny. W przypadku tej fuzji, jeśli działania Orlenu wpłyną w niesatysfakcjonujący unijnych urzędników sposób na otoczenie rynkowe, to KE może de facto zmienić zdanie.

Dodatkowo zwraca on uwagę, na charakter przedstawionych przez KE warunków, które zostały opisane w sposób ogólny i skrótowy.

– To się w języku regulatora nazywa się “principle based regulations”. Oznacza to, że KE będzie oceniać, czy sposób realizacji przez Orlen zaleceń spełnia cele, jakie stawiają unijni urzędnicy, czyli budowę konkurencyjnego rynku paliwowego w Polsce i w Europie Środkowo-Wschodniej – wyjaśnia ekspert.

Innymi słowy oznacza to, że istnieje realne ryzyko, że – mimo podjęcia stosownych działań przez PKN Orlen, zarówno w obszarze właścicielskim, jak i organizacyjnym – KE finalnie nie zaakceptuje fuzji Orlenu i Lotosu.

Grzegorz Pytel zwraca ponadto uwagę, że Daniel Obajtek, inicjując tak skomplikowany proces, jakim bez wątpienia są negocjacje fuzji Orlenu i Lotosu przed KE, mógł otworzyć w Brukseli puszkę Pandory.

– W toku negocjacji, o czym wspominają chociażby doradcy Orlenu, polski koncern musiał dostarczyć do Brukseli tony dokumentów, dotyczących nie tylko jego działalności, ale dających dogłębny wgląd w sytuację na polskim rynku paliwowym. W ten sposób unijni urzędnicy dowiedzieli się o rzeczach, o których by nigdy nie mieli pojęcia i w rezultacie mogą dostrzec tam więcej kwestii, które będą chcieli uregulować, w trosce o zachowanie, a być może nawet zwiększenie, poziomu

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

konkurencyjności. Mają wszystko jak na dłoni – ocenia ekspert Grzegorz Pytel.

W jego ocenie, istnieje ryzyko, że jak Orlen wróci z pewnymi elementami transakcji zbycia wskazanych aktywów, to KE po przestudiowaniu dokumentów uzna, że trzeba rozszerzyć warunki w trosce o konkurencyjność, albo wręcz otworzyć nowe dochodzenie. Może to dotyczyć np. przyszłości kontroli rafinerii w Płocku i w Możejkach. To KE już zasygnalizowała. I może to doprowadzić do otwarcia rynku paliwowego w Polsce w tej części Europy na zagraniczną konkurencję.

– KE ma obowiązek reagować na sygnały o obniżaniu poziomu konkurencyjności. Do czasu podjęcia rozpoczęcia procesu przejęcia Lotosu przez Orlen, pomimo niskiego poziomu konkurencyjności na rynku paliwowym w Polsce, istniał konsens pomiędzy państwem, zagranicznymi podmiotami i KE. Teraz cały proces bacznie obserwują KE jak i pozostali gracze na rynku, niekoniecznie rosyjscy. Zachodnie koncerny, takie jak Shell, BP, Circle K, chcą w procesie tych zmian z pewnością coś ugrać. Ich siła lobbingu jest naprawdę duża i niewykluczone, że na dalsze decyzje KE wpływać będą właśnie głosy konkurencji – dodaje nasz rozmówca.”

Cały komentarz jest dostępny na stronie wnp.pl:
https://www.wnp.pl/nafta/mozliwy-czarny-scenariusz-dla-fuzji-orlenu-i-lotosu-wszystko-w-rekach-brukseli,413918.html

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].